

Barbara Tomalak

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

Willowa 2, 43-300 Bielsko-Biała

barbaratomalak@o2.pl

„Głodne zwierzę” w *Opowiadaniach* Franza Kafki umiera z nadzieją

Nadzieja jest nastawieniem psychiki afirmującym świat. To afirmacja bezwarunkowa, czerpiąca z kształtującego się we wczesnym dzieciństwie przekonania o możliwości zaspokojenia wszelkich potrzeb i spełnienia najskrytszych życzeń, czego gwarantem są rodzice i sprawowana przez nich opieka¹. To najtrwalsza i najistotniejsza z sił *ego*, umożliwiająca jednostce funkcjonowanie nawet w najbardziej niesprzyjających warunkach.

Zacytujmy: „[...] z prawej i lewej strony atakują mnie przepotężni wrogowie, nie mogę ująć ani na prawo, ani na lewo, tylko naprzód – głodne zwierzę prowadzi droga do jadalnego pożywienia, do powietrza, którym da się oddychać, do życia na swobodzie, choćby nawet poza życiem” – tak pisze o sobie Franz Kafka w *Dziennikach*². Motyw „głodu” w twórczości praskiego pisarza omawiany był przez komentatorów jego dzieł wielokrotnie, tym bardziej, że nie występuje samodzielnie, lecz wiąże się z całym kompleksem innych, nasyconych wielopiętrową symboliką pojęć – przykładem może być tutaj zarówno interpretacja „jadalnego pożywienia”, jak i tego, co w tym kontekście jawi się jako „swoboda”, której pożąda narrator *Dzienników*, czy – ostatecznie – w nieunikniony sposób pojawiające się odniesienie do metafizyki, do owego „życia poza życiem”. To wszakże nadzieja jest tym, co pro-

¹ E. Erikson, *Insight and Responsibility: Lectures on the Ethical Implications of Psychoanalytic Insight*, New York 1964, s. 118. Podaję za: D.M. Wulff, *Psychologia religii klasyczna i współczesna*, tłum. P. Jabłoński, M. Sacha-Piekiło, P. Socha, Warszawa 1999.

² F. Kafka, *Dzienniki (1910–1923)*, Wydawnictwo Puls, tłum. J. Werter, Warszawa 1993 s. 237–244.

wadzi „głodne zwierzę” do pożywienia, utożsamianego z wolnością, w intuicyjnym akcie dookreślonej jako „powietrze, którym się da oddychać”. Ta metafora z jednej strony pozwala odciąć się od czegoś pojmowanego jako zaduch, smród, duszenie się, niewola, z drugiej ewokuje pożądaną czystość i świeżość, witalność i szerokie pole do działania. Oczywiście głód robaka, którym staje się Gregor Samsa w opowiadaniu *Przemiana*³, został poddany wszechstronnej analizie, w szczególności w konfrontacji z opowiadaniem *Głodomór*, dużo wszakże późniejszym, niż powstała w 1912 roku *Przemiana*, bo napisanym zaledwie dwa lata przed śmiercią pisarza, która nastąpiła w 1924 roku. Z tego powodu *Głodomór* wydaje się bardziej abstrakcyjnym i wysublimowanym obrazem tego, co pisarz chce powiedzieć o sobie i o specyfice problematyki, którą w swej twórczości podejmuje. Doniosłość *Głodomora* zdaje się potwierdzać zawarta w nim antycypacja własnego losu autora, faktycznie (choć w sposób wymuszony przez gruźlicę gardła) umierającego z głodu. Tutaj zwykle przywołuje się paralelne sformułowania dotyczące owego upragnionego pokarmu: „Nie brak mi przecież apetytu – powiedział sobie Gregor, pełen troski – ale nie na te rzeczy” i „[...] muszę głodować, nie potrafię inaczej [...] nie mogłem znaleźć potrawy, która by mi smakowała. Gdybym ją znalazł, wierz mi, nie starałbym się o wywołanie sensacji i najadłbym się tak jak ty i inni”⁴. Zatem w obu wypadkach nie wchodzi w grę próba zdystansowania się od świata i życia, lecz postawienie pewnych warunków, po spełnieniu których możliwa jest na powrót postawa afirmacyjna.

Podobne są też, co ciekawe, okoliczności śmierci umierających w samotności bohaterów *Przemiany* i *Głodomora* – a także ich los pośmiertny: „wymiecienie” wraz ze śmieciami. I ten wątek, podobnie jak metafizyczny głód, także znajduje odzwierciedlenie w biografii autora: „Moje życie składa się, i to właściwie składało się zawsze z prób pisania, i to z prób najczęściej nieudanych. Gdybym jednak nie pisał, to leżałbym już na ziemi, wart tylko tego, by zostać wymiecionym” – pisze Kafka w liście do narzeczonej⁵.

Chcę jednak zaproponować interpretację *Przemiany*, która nie wykorzystuje przytoczonych powyżej cytatów jako kontekstów interpretacyjnych, sugestii, wreszcie tropów, jakimi powinien pójść badacz tej arcydziełowej literatury. Fascynacja Kafką bierze się z wielości i równoprawności różnych interpretacyjnych ścieżek. Jego twórczość uważana jest za symboliczną, przy czym symbole tej literatury przypisywane zostały różnym obszarom – odnajdują w nich swe odzwierciedlenie i psychologia analityczna,

³ F. Kafka, *Przemiana* [w:] tenże, *Wyrok*, tłum. J. Kydryński, Warszawa 1979.

⁴ F. Kafka, *Głodomór* [w:] tenże, *Wyrok*, s. 71.

⁵ F. Kafka, *Listy do Felicji*, tłum. I. Krońska, Warszawa 1976, t. I, s. 36.

i religioznawstwo, i egzystencjalizm. Wszystkie te dyscypliny jawią się jako prawomocne w postępowaniu interpretacyjnym. „Istnieje wiele interpretacji utworów Kafki na płaszczyźnie alegorii religijnych lub filozoficznych. Tradycję tę zapoczątkowali Martin Buber i przyjaciel Kafki – Max Brod” – pisze Eleazar Mielewski⁶, przedstawiając pokrótce najbardziej typowe z nich, aby potem przejść do własnej wykładni sensów tej twórczości: „[...] nie czyni on [Kafka] dawnych mitów przedmiotem artystycznej, a częściowo i „naukowej” analizy, jak Mann [Mielewski rozważa twórczość Kafki w kontekście *Czarodziejskiej góry* T. Manna i *Uliksesa* J. Joyce’a]. Kafka nie posługuje się w istocie poetyką mitologizowania [...]. Jednakże fantastyczna transformacja codzienności w jego utworach sama już zdradza pewne cechy żywiołowego mitotwórstwa lub czegoś analogicznego do mitotwórstwa”⁷. Religijne interpretacje dotyczące *Przemiany* są uważane za próbę pogodzenia motywów starotestamentowych z chrześcijańską doktryną ofiary i z tradycyjnymi obrazami mitycznymi:

Niepowodzenia Kafkowskich bohaterów rozumie Weinberg⁸ jako pozbawienie wieczności i raju za to, że człowiek nie zapłacił za owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego i egoistycznie ukrył się za „prawem”. Za bohatera najbardziej upodobnionego do Chrystusa uważa Weinberg Gregora Samsę [bohatera *Przemiany*]; jego tragedia polega jakoby [podkr. B.T. – jak wiadać, sam Mielewski uważa, że to nadinterpretacja] na tym, że „Chrystus” pojawia się ludowi w postaci diabła, gdyż szatan jest królem owadów (!?), wskutek czego jego matka umacnia się w judaizmie, przepada możliwość ratowania siostry (symbol duszy i miłosierdzia, kościoła i nowej wiary), jako zwycięzca triumfuje groźny ojciec. Wiosenny spacer ojca, matki i siostry, zbieżny w czasie z męką Chrystusową (paschą), sugeruje jednak – zdaniem Weinberga – możliwość zmartwychwstania Chrystusa-Samsy⁹.

Mielewski pośrednio potwierdza religijną wykładnię dzieł Kafki („o mitotwórstwie Kafki można mówić jedynie z pewnymi ograniczeniami, w pewnym sensie metaforycznie”), zwracając jednak uwagę na brak konceptualizacji „świata za pomocą tradycyjnych mitologicznych motywów i obrazów”. Kafce chodzi raczej o mitologizowanie otaczającej go rzeczywistości, pojawiające się wówczas, gdy na swoje nieprzystosowanie do świata człowiek reaguje wzmogoną wrażliwością i kompensacji tego sta-

⁶ E. Mielewski, „Mitologizm” Kafki [w:] tenże, *Poetyka mitu*, tłum. J. Dancygier, Warszawa 1981, s. 420.

⁷ Tamże, s. 424.

⁸ K. Weinberg, *Kafkas Dichtungen. Die Travestien des Mythos*, streszczenie podają z Mielewskim.

⁹ E. Mielewski, „Mitologizm” Kafki, s. 422.

nu [terminu „kompensacja” używam zgodnie z wykładnią Junga¹⁰] szuka w fantazmatach. Istotna jest tu figura wyobcowania jednostki, jej samotny, skazany na przegraną, nieskuteczny sprzeciw wobec społeczeństwa, w którym wypadło jej żyć. Tutaj ścieżki interpretacyjne się rozwidlają.

Albert Camus traktuje ową samotność w kategoriach dramatu egzystencji ludzkiej:

Żyje i jest skazany. Dowiaduje się o tym już na samym początku powieści – własnego życia – i jeśli próbuje szukać środków zaradczych, to w każdym razie nie czuje się zaskoczony. Nic bardziej zdumiewającego niż ten brak zdumienia¹¹.

Rzeczywiście, dla czytelnika *Przemiany* uderzające jest zachowanie Gregora w obliczu przemiany, jaka stała się jego udziałem:

Gdy Gregor Samsa obudził się pewnego rana z niespokojnych snów, stwierdził, że zmienił się w łóżku w potwornego robaka. [...] posępna pogoda [...] wtrąciła go w całkowitą melancholię. „A gdybym tak jeszcze trochę pospał i zapomniał o wszystkich głupstwach” – pomyślał.

Chwilę później bohaterowi nasuwa się nieprzyjemna myśl, że spóźni się dziś do pracy:

A gdyby zgłosił, że jest chory? To byłoby jednak bardzo nieprzyjemne i podejrzanе, gdyż Gregor podczas swojej pięcioletniej służby ani razu jeszcze nie chorował.

Gregor, który pracuje jako komiwojażer, przybyłemu przedstawicielowi zatrudniającej go firmy usilnie stara się wytłumaczyć swoją niesubordynację

lekką niedyspozycją, zawrotem głowy [...] – „Zresztą pojadę jeszcze tym pociągami o ósmej [...] zaraz sam będę w przedsiębiorstwie, zechce pan być tak dobrym i wytłumaczyć mnie przed panem szefem!

Warto zauważyć, że i urzędnik (który ucieka), i rodzina (która wpada najpierw w rozpacz, a potem w depresję), nie reagują adekwatnie do sy-

¹⁰ C.G. Jung uważał, że treści wyparte, wyłączone i wyhamowane, zapadają w nieświadomość i tam formują biegun przeciwstawny w kierunku do świadomości, a jeśli zgromadzą dostateczny ładunek energii, wówczas pod postacią snów, spontanicznych obrazów lub innych symptomów atakują świadomość. Kompensacja jest nieświadomym regulatorem świadomej aktywności, ale zawodzi w przypadku zaburzeń o charakterze neurotycznym – kompensacyjny zalew treści nieświadomych niweczy wtedy i destrukuje aktywność świadomości. Zob. *Krytyczny Słownik Analizy Jungowskiej*, tłum. W. Bobecki, L. Zielińska, Wrocław 1994.

¹¹ A. Camus, *Nadzieja i absurd w dziele Franza Kafki*, [w:] tenże, *Eseje*, tłum. J. Guze, Warszawa 1971, s. 196.

tuacji, w jakiej znalazł się bohater. Ich zachowanie – „narady, jak należy się teraz zachować”, nieukrywany wstręt do syna-robaka, próby ukrycia go przed osobami postronnymi – mogłyby być uzasadnione również jakąś wstydliwą czy kłopotliwą chorobą bohatera – i niekoniecznie musiałyby to być zaburzenie psychiczne: siostra, która przynosi mu jedzenie i sprząta pokój, ewidentnie postępuje jak ktoś, kto lęka się zarażenia („wzięła zaraz naczynie, co prawda nie gołymi rękami, lecz przez szmatę”), lub też nie może zapanować nad obrzydzeniem (czego przejawem jest na przykład niechęć do patrzenia na Gregora, czy też otwieranie okna, żeby nie oddychać tym samym powietrzem co znajdujący się w pokoju robak). Istotną sugestią interpretacyjną jest zapewne to, że Franz Kafka nie życzył sobie ilustracji robaka w wydawanej za jego życia *Przemianie*:

Na okładce został przedstawiony mężczyzna (Gregor? Jego ojciec? Sam autor?) w paroksyzmie strachu, odwracający się od drzwi, zza których wygląda ciemność. Ilustracje do *Przemiany*, dzieło znanego polskiego artysty malarza, grafika i ilustratora, Andrzeja Płoskiego (od 1975 roku w Lund, w Szwecji), zafascynowanego – jak sam o tym opowiada – twórczością Kafki¹², przedstawiają jednak owada – ale nie tylko – w innych swoich pracach Płoski w kontekście metamorfozy widzi samego Kafkę jako ptaka lub jako wilka. Jednocześnie zauważa ten brak dosłowności w opowiadaniu, które przecież jest jednocześnie tak realistyczne, że możemy zobaczyć nawet „swędzące miejsce, obsypane małymi, białymi punkcikami” na brzuchu Gregora-robaka:

Uważam, że *Przemiana* może być tłumaczona na różne sposoby. To może być też tak, że człowiek – bohater tego opowiadania – budzi się i wydaje mu się, że jest insektem, nie może się podnieść, jest po prostu chory. Reakcja otoczenia, rodziny, może być również interpretowana tak, jak reakcja na człowieka chorego, gdzie jest lęk i obrzydzenie też. W końcu, znamy to z życia, pewne reakcje wobec wstrętnego owada i wobec chorego człowieka są podobne. Jest to bardzo brutalne. Roman Polański zrobił kiedyś *Przemianę*. Tam nie było charakteryzacji na żuka. Czytałem, że Polański grał główną rolę; niestety nie widziałem tego, było wystawione w Paryżu. Później oglądałem to w telewizji, ale już z innym aktorem, nie ucharakteryzowanym, grał on po prostu człowieka¹³.

Jeśli zatem potraktujemy *Przemianę* jako metaforę choroby, jej sens – pokazanie bezradności człowieka wyrzuconego (obojętnie z jakiego powo-

¹² Zob. wypowiedź Andrzeja Płoskiego w wywiadzie z Andrzejem Kobosem, uzupełnioną ilustracjami artysty. http://www.zwoje-scrolls.com/kafka-ploski/aploskir_1.htm [dostęp: 21 IV 2015].

¹³ Tamże.

du) poza nawias wszelkich ludzkich relacji – pozostaje niezmienny. Taka interpretacja prowadzi nas w stronę próby oceny tego, co przydarzyło się Gregorowi, z perspektywy stosunków społecznych. Pojawia się tu nieuchronnie postać autorytarnego i okrutnego ojca pisarza oraz wszystko, co na temat relacji między tymi dwoma udało się ustalić biografom pisarza i komentatorom jego twórczości. Znow można ten temat potraktować dwójako: albo zwrócić się w kierunku dziecinnych urazów, które, według Freuda, w tak istotny sposób oddziałują na całe późniejsze życie człowieka (za kluczowy uważa Freud tak zwany „kompleks Edypa”), albo stosunki społeczne potraktować szerzej, odnosząc je do autorytarnego społeczeństwa, w którym wyalienowana jednostka staje się bezbronną ofiarą.

Takie swoiste wysublimowanie, „wydelikatnienie” człowieka-robaka pojawia się również w wymiarze fizjologicznym, widać to zwłaszcza przy analizie motywów związanych z odżywianiem się Gregora. Jedzenie, początkowo przedstawiane przez Kafkę, jako składnik biologicznego aktu życia, później staje się tylko czynnością nawykową, by wreszcie zostać przez bohatera *Przemiany* odrzucone. Gregor wybiera głód śmierci, odrzucając sytość życia. Jedzenie bowiem należy do obcego mu już świata własnej rodziny, świata, w którym panuje automatyzm, obojętność i pasożytnictwo¹⁴.

Oczywiście wrogość świata wobec jednostki, antycypująca według komentatorów twórczości Kafki zbliżające się totalitaryzmy, bardziej odnosi się do jego powieści – *Procesu* i *Zamku*. Zapewne jest to pogląd zasadny:

Cała proza Kafki jest w jakimś sensie przewidzeniem faszyzmu, komunizmu. Nie mówiąc już o III Rzeszy, przecież po wojnie komuniści francuscy chcieli spalić wszystkie książki Kafki. Kafka był zakazany w Polsce do Października 1956, a w Czechosłowacji, z trzyletnią bodajże przerwą, nieomal do końca komunizmu w 1989 roku¹⁵.

– chyba, że politycy działali tutaj pod wpływem literaturoznawców, a faktyczne upolitycznienie twórczości Kafki nastąpiło dopiero w wyniku uznania jej za polityczną przez autorytety. Wspomniany już wcześniej Mielecinski dostrzega niejednoznaczność takiego odczytania:

Fantastyka *Procesu* i *Zamku* pokazująca na poziomie społecznym wstrząsającą sytuację skazanej na bezprawie i osamotnienie jednostki w społeczeństwie i w państwie burżuazyjnym, psychologicznie daje się odnieść do pod-

¹⁴ D. Kalinowski, *Co jada Franz Kafka i Gregor Samsa*, http://www.franzkafka.ovh.org/opinie_pliki/kafkaijedzenie.pdf. [dostęp: 5 X 2011]. Daniel Kalinowski (Akademia Pomorska w Słupsku) jest autorem szeregu publikacji dot. twórczości F. Kafki, np. *Światy Franza Kafki. Sekwencja polska*, Słupsk 2006.

¹⁵ A.M. Kobos, zob. przypis 12.

świadomego kompleksu winy (przy czym rozstrzygnięcie, co jest pierwotne – rzeczywistość społeczna czy podświadomość – pozostaje dwuznaczne), na płaszczyźnie metafizycznej zaś staje się symboliką moralnej niedoskonałości człowieka [...]. Imperatyw moralny przedstawiony Józefowi K. przez tajemniczy sąd, ma wyraźne zabarwienie chrześcijańskie [...]¹⁶.

Jeśli jednak odrzucimy – bardzo pojemną – metaforę choroby lub wykluczenia ze względów społecznych, politycznych, religijnych, rasowych, obyczajowych i wszelkich innych, i zwrócimy się w kierunku „moralnej niedoskonałości człowieka”, czy też, jak to wywodzą niektórzy interpretatorzy – w kierunku nieudanej indywiduacji bohatera, który tak dramatycznie zaniechał swego duchowego rozwoju, grzęznąc w „obłudzie społecznej i prawnym formalizmie”¹⁷, albo, jak wskazuje na to Erich Fromm¹⁸ – własne zdegradowane sumienie (w ujęciu religijnym) – albo nieświadomość (w ujęciu psychoanalitycznym) – wymierzają mu okrutną karę, to i tak nadal pozostaje nam do rozpatrzenia niewytłumaczalna symbolika „głodnego zwierzęcia” w *Przemianie*. Zakładam oczywiście, że „wzgardzona sytość życia”, skojarzona z „automatyzmem, obojętnością i pasożytnictwem”¹⁹ nie wystarcza, aby zagłodzić się na śmierć, a pożądane „jadalne pożywienie” nie jest pokarmem duchowym – taka interpretacja, jakkolwiek stoją za nią autorytety, sprawia wrażenie zbyt łatwej. Za bardzo idealizuje kafkowskiego bohatera. Przypomnijmy, że pierwszą rozważaną kwestią był brak zdziwienia w obliczu zachodzącej w osobie bohatera przemiany: „nic bardziej zdumiewającego niż ten brak zdumienia”. Odpowiedź, że mamy tu do czynienia jedynie z symbolem i metaforą, jest zadowalająca, ale nie jedynie możliwa – „Aby zrozumieć tę powieść [*Proces*], należy ją odczytywać tak, jakbyśmy słuchali jakiegoś marzenia sennego”²⁰. Podobnie jest z *Przemianą*. W śnie nie obowiązuje bowiem logika zdarzeń zachodzących na jawie – to dlatego możemy być wówczas kimś innym niż jesteśmy, i nie dziwić się z tego powodu. Zarówno Freud, jak i Jung uznali analizę marzeń sennych za możliwość wglądu w treści nieświadome pacjenta. Różnica między nimi polega głównie na tym, że Freud uważał marzenia senne za materiał wyparty przez świadomość i w związku z tym próbował świadomo-

¹⁶ E. Mielecinski, „Mitologizm” Kafki, s. 430-431.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Zob. też esej Ericha Fromma: *Proces Kafki*, [w:] tenże, *Zapomniany język*, tłum. J. Marzęcki, Warszawa 1994, s. 216-217: „Było to puste, zrutynizowane życie, egzystencja jałowa, wyzbyta miłości i elementów twórczych. Istotnie był on zatrzymany [Józef K.] i słyszał, jak głos sumienia informuje go o zatrzymaniu i o niebezpieczeństwie zagrażającym jego osobowości”.

¹⁹ Zob. cytaty opatrzone przypisem 14.

²⁰ E. Fromm, *Zapomniany język*, zob. przyp. 18.

mość zdemaskować, rozszyfrowując sen i ujawniając skryte pragnienia, jakie się za nim kryją, natomiast Jung koncentrował się na kompensacyjnej roli snów, umożliwiającej samoregulację psychiki, a ponieważ obrazy senne uważał za symboliczne reprezentacje elementów nieświadomości śniącego, nieraz sprzeczne z tendencjami zachodzącymi w świadomości, ale dla świadomości istotne, wymagał dążenia do zrozumienia snu, pojmowanego jako ekspresja nieświadomych faktów, które powinny zostać przeniesione na poziom świadomości, bo inaczej staną się po prostu niebezpieczne. Jung zakładał, że miewamy sny, które niszczą *ego*-świadomość i są zapowiedzią destrukcji, a nawet śmierci, a ponieważ niektóre marzenia senne wykraczają poza aspekt czysto psychologiczny i wiążą się z fizjologią, można w oparciu o nie wnioskować również o zaburzeniach organicznych. Słynne były (a nawet je publikowano) tak właśnie – w oparciu o analizę marzeń sennych – stawiane przez Junga diagnozy²¹. Symptomatyczne, że Franz Kafka interesował się snami, a swoje notatki ilustrował obrazami, podsuwanymi mu przez marzenia senne. Doświadczał również stanów wizyjnych na jawie²², a jego proza wyraźnie odnosi się do treści onirycznych, definiowanych jako senne koszmary. Z pewnych powodów nie należy jednak podejmować próby interpretowania *Przemiany* jako sennego koszmaru: przede wszystkim taką sugestią zdaje się odrzucać sam autor, zaczynając opowiadanie słowami „Gdy Gregor Samsa obudził się pewnego rana z niespokojnych snów, stwierdził, że zmienił się w łóżku w potwornego robaka”. Drugi powód jest bardziej zasadniczy: klasyczna Jungowska analiza marzenia sennego (teoretycznie łatwa tutaj do przeprowadzenia) musiałaby w tym wypadku mieć charakter spekulacji, gdyż nie można z perspektywy snu wytłumaczyć, co w istocie się zdarzyło w rodzinie Samsów – narracja bowiem wykracza poza *ego*-świadomość Gregora i ma ciąg dalszy po jego śmierci.

Gregor trzykrotnie w swej robaczkiej postaci opuszcza pokój, w którym jest odizolowany od rodziny: goniąc za urzędnikiem, któremu usiłuje się wytłumaczyć, próbując pomóc siostrze, cuczącej omdlałą matkę i wreszcie wtedy, gdy w zachwycie zbliża się do grającej na skrzypcach siostry: „Czy był zwierzęciem, skoro muzyka tak go pociągała?” Za każdym razem w takiej sytuacji Gregor doświadcza agresji ze strony swych bliskich, a nawet zostaje okaleczony jabłkiem rzuconym przez ścigającego go ojca – grozi mu też zdeptanie lub śmiertelny cios laską, ale ostatecznie to ukochana siostra, dotąd – ze wstrętem, ale jednak – opiekująca się nim, siostra, która

²¹ Zob. C.G. Jung, *Podstawy psychologii analitycznej. Wykłady tawistockie*, tłum. R. Reszke, Warszawa 1997.

²² S. Fraiberg, *Kafka and the Dream*, „Partisan Review” 23, nr 1 (zima 1956); s. 47–69; B.O. States, *Dreaming and Storytelling*, Ithaca 1993 (podaję za: J.R. Lewis, *Encyklopedia snu*, tłum. G. Gasparska, Warszawa 1998, s. 119–121).

wcale nie dostrzegła czułości i zachwytu, jaki wzbudziła w Gregorze swą grą na skrzypcach, staje się inicjatorką egzekucji na uprzykrzonym robaku:

– On musi zniknąć – zawołała siostra – to jest jedyny sposób, ojcze. Musisz tylko pozbyć się wszelkiej myśli, że to jest Gregor. Naszym nieszczęściem jest właśnie to, że wierzyliśmy w to tak długo.

Tak więc nawet pamięć o byłym człowieczeństwie Gregora jest ostatecznie zakwestionowana. W ten sposób pozbawiony zostaje wszelkiej ochrony, a rodzina skrupułów – zerwaniu uległy ostatnie więzy, łączące go z innymi ludźmi. Na szczęście umiera sam, oszczędzając bliskim konieczności zamordowania go:

O rodzinie myślał znowu ze wzruszeniem i miłością. Jeszcze niemal bardziej niż siostra przekonany był o tym, że powinien zniknąć.

Proponowana poniżej interpretacja jest syntezą wszystkich wcześniejszych, co bynajmniej nie stanowi paradoksu: wspólnym mianownikiem musi być bowiem odwołanie do nieświadomości, właściwe w analizie symboli, motywów mitycznych i religijnych, treści onirycznych i wszelkiego rodzaju gry wyobraźni. „Głodne zwierzę”, jak już wspomniałam, poddaje się analizie we wszystkich tych obszarach. Przy pobieżnym nawet przeglądzie stanu badań natykamy się na symbole, takie jak archetypowy motyw kozła ofiarnego (Chrystus!), który jest przeciwieństwem z definicji zoomorficzny, czy również archetypowy „wieczny buntownik” (dla jednych Szatan, dla drugich, na przykład Alberta Camusa, Syzyf), wreszcie robak, interpretowany jako upostaciowanie najniższych sfer popędowych. Głód bohatera odczytywany zostaje jako pożądanie wartości duchowych. Jego sytuacja to rozdarcie między potrzebami niskimi i wysokimi, jego droga to nieudany ryt inicjacyjny, jego śmierć wreszcie to skutek zapanowania ducha nad materią – poprzez pogardliwe odrzucenie jej. To zawiedziona nadzieja na ułożenie sobie dobrych relacji ze światem i innymi ludźmi. Nadzieja pozwala oczekiwać, niemal bez końca, na „jadalne pożywienie” i „powietrze, którym się da oddychać”. Zawód nadchodzi niedostrzegalnie, śmierć łączy się z wygasaniem nadziei, tego impulsu, by dalej żyć w oczekiwaniu pożądanych zmian lub podejmować kolejne próby przezwyciężenia impasu. Lub też ta śmierć ma charakter autodestrukcji, jedynego protestu, jaki może wyrazić niewinnie cierpiąca i całkowicie bezsilna w obliczu czyjegós okrucieństwa ofiara. Oba przypadki są właściwie – gdyby to dokładniej rozważyć – tożsame: jeśli na-

wet bohater jest winien duchowego „zleniwienia się w drodze postępu”²³, to pokuta-śmierć oczyszcza go. Czytelny sygnałem wskazującym na poczucie winy, niszczące bohatera, może być owa robacza forma, jaką przybrał:

Ja, niegdyś dumny z rodu, ja com był junakiem,
Spuściłem głowę, kwestarz, zwałem się Robakiem,
Że jako Robak w prochu...²⁴

Robak przynależy do wrogiego człowiekowi uniwersum archetypów zoomorficznych określających Przeciwnika. Andrzej Wierciński, antropolog i religioznawca, pisząc o archetypach zoomorficznych w kontekście kulturowych realizacji Jungowskiej Antypersony (jej głównym składnikiem jest Ciężar), definiowanej jako zawierająca się w nieświadomości tendencja przeciwstawna do kształtujących zachowanie człowieka norm społeczno-kulturowych (czyli Persony) odnosi się do

łatwej możliwości przechodzenia w wiele postaci, ze szczególnym uwzględnieniem Gada, Wielkiego Kota, Latających Insektów, rozmaicie jednoczonych w wyobrażeniu smoka – środowiskowego powiązania z lewostronnością i mrokami nocy, a w ogóle – ze Światem Podziemnym, wypełnionym agresją, bólem i strachem²⁵.

W mitologiach świata metamorfoza postaci dość często jest właśnie zoomorfozą. Łatwo można to pokazać, odwołując się do tekstów folklorystycznych. W pobieżnie przeglądniętych baśniach ze zbioru braci Grimm²⁶ motyw przemiany w zwierzę występuje w 30 baśniach, co stanowi 15% całości. Zwierzęce awatary w niewielkim stopniu przynależą do przedstawionej powyżej sfery Antypersony (1 raz smok, 1 raz wąż), a jeśli pojawia się owad, to jest on pozytywnie waloryzowaną mrówką (i tylko 1 raz). Więcej informacji dostarcza analiza funkcji takiej przemiany: w części przypadków jest ona motywowana potrzebą ukrycia się przed wrogiem (lub koniecznością prowadzenia walki z wrogiem pod postacią efektywniejszą w działaniu niż istota ludzka), pozostałe zoomorfozy wynikają z czyjejś (czarownika, czarownicy) złośliwości i wpisują się w misję zbawczą (ryt heroiczny) bohatera baśni, którego zadaniem będzie odczarowanie, czyli przywrócenie zwierzęciu pierwotnej, ludzkiej postaci. Tylko właściwa mitowi przemiana z zemsty lub „za karę” (Gorgona, Scylla, Charybda, Arachne) ma charak-

²³ Zob. J. Słowacki, *Genesis z Ducha*, [w:] tenże, *Dziela wybrane*, t. II, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1983, s. 281.

²⁴ Zob. A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, [w:] tenże, *Dziela poetyckie*, t. IV, red. K. Górski, Warszawa 1982, s. 297.

²⁵ A. Wierciński, *Magia i religia. Szkice z antropologii religii*, Kraków 2004, s. 49.

²⁶ *Baśnie domowe i dziecięce zebrane przez braci Grimm*, tłum. E. Bielicka, M. Tarnowski, Warszawa 1986.

ter ostateczny, ale też w tekstach folklorystycznych występuje najrzadziej – w zbiorze Grimmów zaledwie w jednej bajce, przy czym winowajca umiera w ludzkiej postaci, do której zostaje przywrócony przed śmiercią²⁷. Jak widać, dość powszechny w mitach motyw przemiany „za karę”, w miarę coraz bardziej postępującego procesu laicyzacji mitu ulega zatarciu. Jest to zjawisko interesujące i warte przebadania, ma też znaczenie dla interpretacji *Przemiany*. Mioletinski mówi o mityzacji świata przedstawionego w twórczości Kafki, zachodzącej bez odwoływania się do rozpoznawalnych obrazów mitycznych. Można zaryzykować bardzo odległy związek *Przemiany* z mitem, ale wówczas musimy rozstrzygnąć problem winy i kary w tym opowiadaniu. Jeśli udałoby się je pokazać, można będzie odstąpić od metafory choroby (lub innej przyczyny wyalienowania), rozpatrywanej powyżej. Można będzie także przyjąć, że nadzieja, pojmowana tutaj jako pożądany stan afirmacji świata (symptomatyczna wydaje się aprobatywna, pełna miłości i zrozumienia postawa Gregora względem usiłującej go unicestwić rodziny), ulokowana została nie tylko niewłaściwie (bo bezsensownie), ale przestaje w ogóle objaśniać zachowanie bohatera. Gregor umiera z powodu błędnego ulokowania nadziei w „jadalnym pożywieniu”, którego żaden człowiek nie jest w stanie mu dostarczyć. Ale wina leży po jego stronie, nie po stronie świata! Istotnym problemem staje się wówczas ukazanie archetypu Przeciwnika w kontekście procesów zachodzących w psychice ludzkiej – w tej konkretnej sytuacji. Jak to się dzieje, że bohater hoduje w sobie Przeciwnika? Kto jest temu winien? I czy rozmiar zaistniałej tragedii nie wykracza poza hipotetyczne „zleniwienie ducha” – ten nieszczęsny „duchowy pokarm”, którego nie dostaje bohaterowi? Czy nikt nie widzi dysproporcji między tak w sumie pospolitą przyczyną – a TAKIM skutkiem?

Zacznijmy od tego, że sytuacja rodziny opisanej w *Przemianie* już z definicji jawi się jako patologiczna:

Albowiem człowiek nie może żyć zbyt długo w środowisku, w którym spędził swe najwcześniejsze lata, czy na łonie rodziny, nie narażając się na niej jakie nadszarpnięcie swego zdrowia psychicznego – życie wzywa go do samodzielności, ten zaś, kto powodowany dziecinną potrzebą wygody, lęklivością dziecka nie pójdzie za tym wezwaniem, stanie w obliczu groźby nerwicy²⁸.

Jung nie rozróżnia tak szczegółowo neurozy od psychozy, jak to postuluje współczesna psychologia akademicka. Źródło jednej i drugiej szwajcar-

²⁷ Zob. baśń *Goździk*, t. I.

²⁸ C.G. Jung, *Symboly przemiany. Analiza preludium do schizofrenii*, tłum. R. Reszke, Warszawa 1998, s. 392.

ski psychoanalityk upatruje w inwazji treści nieświadomych, w przypadku psychozy niezrozumiałych i nie dających się kontrolować. Psychoza niejednokrotnie rozwija się pod przykryciem nerwicy i w stosownym momencie wybucha, przejmując kontrolę nad *ego*-świadomością i – w przypadku schizofrenii – doprowadzając ją do rozpadu. Zaburzenia w funkcjonowaniu *psyche* kompensowane są poprzez spontaniczny zalew obrazów pochodzących z nieświadomości.

W nerwicy produktem zastępczym jest fantazja indywidualnego pochodzenia i nośności i – poza nielicznymi śladami – nie występują tu żadne cechy archaiczne, tak charakterystyczne dla fantazji schizofreników. W wypadku nerwicy nigdy nie chodzi o prawdziwą utratę rzeczywistości, lecz tylko o jej zafałszowanie, natomiast w przypadku schizofrenii rzeczywistość istotnie w znacznej mierze uległa zatraceniu²⁹.

W innym miejscu Jung pisze, że w umyśle schizofrenika pojawiają się „formacje, które należałoby odnieść do adekwatnych formacji mitologicznych praczasów”³⁰. A zatem zejście do bardzo archaicznego poziomu zoomorficznego Przeciwnika w przypadku dyspozycji schizoidalnej bohatera nie byłoby czymś niemożliwym. Tym bardziej, że schizofrenia traktowana bywa jako reakcja na brak poczucia sensu, wyobcowanie, wewnętrzny konflikt wartości pojawiający się wtedy, gdy nakazowi moralnemu towarzyszy jednocześnie zakaz, pochodzący od autorytetu. Ale tutaj trzeba powrócić do uczynionego wcześniej spostrzeżenia, że treść *Przemiany* wykracza poza psychikę Gregora. Należy potraktować rodzinę Samsów jako samoregulujący się system, a przypadek Gregora rozpatrywać w ramach tego systemu.

Zakładamy, że celem człowieka (uświadamianym lub nie) jest szeroko rozumiany rozwój wewnętrzny. Jeśli jednak działania, które podejmujemy, nie przynoszą nam satysfakcji z życia (co dotyczyć może zarówno osiągnięć zawodowych, realizowania się w życiu społecznym i ogólnie jakości relacji międzyludzkich, w jakich uczestniczymy), a nasza samoocena ulega w związku z tym dramatycznemu zaniżeniu, to – po wyeliminowaniu przyczyn zewnętrznych – musimy przyjąć, że odpowiedzialność za to ponosimy my sami:

[...] coś wewnątrz nas utrudnia nam realizację naszych zamierzeń, musimy przyrzec się naszym nieświadomym motywom działania³¹.

²⁹ Tamże, s. 182.

³⁰ Tamże, s. 186.

³¹ K. Horney, *Autoanaliza*, tłum. A. Gomola, Poznań 2000, s. 32.

Powyższa konstatacja jest tematem rozważań zarówno psychiatrów oraz psychologów, takich jak Z. Freud, C. G. Jung, H.S. Sullivan, E. Fromm, A. Maslow, jak i filozofów i pisarzy – zwłaszcza literatura stanowi niewyczerpane źródło wiedzy o zaburzonej ludzkiej psychice. Proza Franza Kafki występuje tutaj w doborowym towarzystwie dzieł takich pisarzy jak H. Balzac, F. Dostojewski, H. Ibsen, T. Mann, J. Joyce³² i wielu innych.

Karen Horney, jedna z najwybitniejszych postaci współczesnej nauki, kontynuatorka myśli Zygmunta Freuda, psychiatra i psychoanalityk, definiuje problem zaburzeń psychicznych znacznie wykraczając poza ustalenia swego wielkiego poprzednika:

Ja natomiast uważam, że w centrum zaburzeń psychicznych znajdują się nieświadome dążenia, jakie ludzie rozwijają w sobie, próbując na przekór własnym lękom, bezradności i osamotnieniu, okiełznać życie. Określam je mianem „dążeń neurotycznych”³³.

Człowiek znajdujący się we władzy dążeń neurotycznych nie jest w stanie sobie tego uświadomić (istota tych dążeń wyraża się poprzez treści nieświadomości), błędnie ocenia swoje zachowanie i, jak pisze Karen Horney, „zupełnie lekceważy rzeczywistość oraz swój własny interes”³⁴. Dążenia neurotyczne są próbą zapobiegania lęgnącym się w nieświadomości zagrożeniom i jeśli nie prowadzą do pożądaných przez neurotyka rezultatów, stają się źródłem lęków, a nawet wręcz paniki. Inną istotną cechą takich dążeń jest ich totalność: „dają one o sobie znać bez względu na sytuację i okoliczności” – neurotyk nie potrafi odstać od nich w najdrobniejszym nawet szczególe. Gregor Samsa, ujmowany w perspektywie dążeń neurotycznych, jawi się jako wymuszający patologię w rodzinnych relacjach agresor. Dopiero narzucająca mu odizolowanie się i całkowitą bierność przypadłość, a następnie śmierć, pozwalają rodzicom i siostrze zarzucić dotychczasowy tryb życia, które było pozbawioną sensu wegetacją. Po jego śmierci i po uprzątnięciu przez sprzątaczkę wyschniętych zwłok rodzina po raz pierwszy od dawna udaje się za miasto na spacer i snuje radosne plany na przyszłość. Zwracając uwagę na urodę córki „pomyśleli, że zbliża się czas, aby poszukać dla niej jakiegoś dzielnego męża”.

Można mówić o co najmniej trzech rodzajach potrzeb i związanych z nimi dążeń neurotycznych w zachowaniu Gregora. Pierwszą z nich jest niewątpliwie potrzeba miłości. Bierze się ona z braku poczucia bezpie-

³² Zob. esej C.G. Junga o *Ullissesie* Joyce’a [w:] C.G. Jung, *Archetypy i symbole*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1993.

³³ K. Horney, *Autoanaliza*, s. 33.

³⁴ Tamże, s. 35.

czeństwa, z lęku i samotności, jakich doświadcza dziecko w środowisku, w którym dorasta. Tutaj można mówić o niewłaściwych relacjach z rodzicami – da się o nich pośrednio wnioskować, obserwując rodziców i siostrę Gregora – w szczególności autorytarny ojciec i słaba, wycofana matka muszą zwrócić uwagę psychoanalityka. Horney zauważa, że chodzi w takim wypadku o coś więcej, niż o obronę przed rodzicem – taka postawa skutkuje przyjęciem adekwatnej strategii obronnej również wobec innych ludzi. W przypadku Gregora widać to doskonale w jego próbach uzyskania aprobaty i sympatii ze strony zwierzchników – przypochlebiania się w sytuacji, gdy czuje jedynie pogardę i nienawiść.

Potrzeba miłości i uznania ze strony rodziny łączy się z potrzebą pomniejszania własnych pragnień Gregora i wycofaniem z jakiegokolwiek próby samorealizacji, która nie uwzględniałaby przede wszystkim korzyści jego bliskich. Widzimy to w retrospekcyjnych ujęciach, w których mimowolnie przebija duma Gregora z faktu, że ciężko pracując utrzymuje rodzinę, zaspokajając wszystkie jej potrzeby, tak że ani rodzice, ani leniwa siostra nie muszą się o nic troszczyć: „Cóż za spokojne życie wiodła jednak jego rodzina! – pomyślał sobie Gregor i [...] uczuł wielką dumę, że potrafił rodzicom i siostrze zapewnić takie życie w tak pięknym mieszkaniu”. Później, gdy rodzina zaczyna się – w obliczu finansowej katastrofy – mobilizować do działania, Gregor dokonuje rekapitulacji swego dotychczasowego życia:

Miał wówczas tylko tę jedną troskę, by uczynić wszystko, ażeby rodzina jak najszybciej zapomniała o nieszczęśliwych interesach, które wszystkich ich pogrążyły w beznadziejnej sytuacji. [...] Z niezwykłym wprost zapałem zabrał się więc wówczas do pracy [...] wyniki [...] zmieniały się w gotówkę, którą można było położyć w domu na stole przed zdumioną i uszczęśliwioną rodziną. Były to piękne czasy i nigdy potem nie powtórzyły się [...] mimo że Gregor zarabiał później tyle pieniędzy, że był w stanie pokrywać i naprawdę pokrywał wydatki całej rodziny. Po prostu przyzwyczaili się do tego [...]. Z wdzięcznością brano od niego pieniądze, on ich chętnie dostarczał, ale nie było już w tym owego szczególnego ciepła.

W zamian za takie poświęcenie Gregor oczekiwał niesłabnącej miłości i uznania. Co więcej, stawiał on rodziców i siostrę w sytuacji, w której – z wdzięczając mu swój byt – po prostu muszą go kochać. Jednakże nie mógł czuć się zadowolony. Zupełnie słusznie traktuje ich pełną zakłopotania wdzięczność jako zaledwie substytut prawdziwej miłości. Próbuje zatem zacieśnić te więzy i zmusić bliskich do jeszcze większej wdzięczności – w tym celu będzie potrzebował jeszcze bardziej się poświęcić i jeszcze bardziej ich względem siebie zobowiązać – tym właśnie jest, przypomniany na koniec

projekt muzycznego kształcenia siostry: „jakże chętnie zwierzyłyby jej, że miał kiedyś mocny zamiar aby ją posłać do konserwatorium [...]. Po tym oświadczeniu siostra wybuchnęłaby łzami ze wzruszenia, a Gregor uniósłby się aż do jej ramion i pocałował w szyję”.

Oprócz tego dochodzi do głosu jeszcze jedna potrzeba – dążenie do okazania swojej wyższości, do bycia podziwianym. Widzimy, że Gregor źle ocenia i pogardliwie wypowiada się o kompetencjach innych pracowników firmy, a nawet komiwojażerów z innych firm. Wszyscy oni są jego zdaniem leniwi, nieudolni i nieuczciwi. Symptomatyczne, że myśli o nich z nienawiścią. Już tutaj można uczynić ciekawe spostrzeżenie, że Gregor o nikim nie wyraża się dobrze, nie nawiązuje też pozytywnych relacji ani w przyjaźni, ani w miłości (wiemy tylko o przygodnym kontakcie z pokojówką). Sam przed sobą tłumaczy się swoim zaangażowaniem w pracę zawodową, co z jednej strony wygląda na perfekcjonizm (będący również dążeniem neurotycznym), z drugiej jest kamuflażem, gdyż prawdziwa przyczyna tych emocjonalnych wyrzeczeń leży prawdopodobnie w satysfakcji, jaką bohater czerpie ze swego poświęcenia dla rodziny. Tu leży źródło jego poczucia wartości: jest to duma z tego, że tak bez reszty się poświęcił. I teraz dochodzimy do sedna rodzinnych relacji Gregora: doprowadził do ubezwłasnowolnienia swych bliskich, nie zyskując (co logiczne) w zamian ich miłości, lecz nienawiść, gdyż nikt o zdrowych zmysłach nie zniesie takiego poddaństwa bez wypracowania własnej reakcji obronnej. Najbardziej przekonującym dowodem, że mamy do czynienia z patologią, jest fakt całkowitego usamodzielnienia się rodziców i siostry (rodzice nawet planują jej zamążpójście) po śmierci Gregora – wszyscy oni podejmują w bardzo krótkim czasie satysfakcjonującą i dającą perspektywy na przyszłość pracę, co świadczy o ogromnym potencjale ich zahamowanej aktywności życiowej, uwolnionej, gdy tylko zostali pozbawieni środków do życia, które zapewniał im Gregor. Dotąd wszakże korzystali z jego pracy bez żadnych obiekcji, gdyż zawsze łatwiej jest nic nie robić, aniżeli przedsięwziąć coś, co wymagałoby jakiegokolwiek wysiłku. Bynajmniej jednak nie pokochali go za to, że z takim oddaniem im służy. Egoizm i niewdzięczność rodziny: autorytarnego, okrutnego ojca, hipochondrycznej i egocentrycznej matki i siostry-pasożyta nie ulegają wątpliwości, sam Gregor nie ma co do tego złudzeń, choć nie zdobywa się na nazwanie rzeczy po imieniu. Ironia i pogarda, zabarwione pobłażliwością i subtelnie artykułowanym poczuciem wyższości, jakie odczuwa Gregor wobec bliskich, dochodzą do głosu nie wprost, lecz są *implicite* obecne w tekście:

Tak, ojciec był wprawdzie zdrowym, ale starym człowiekiem, już od pięćdziesięciu lat nie pracował [...] bardzo obrósł tłuszczem i stał się wskutek tego dość ociężały. A może miała teraz zarabiać cierpiąca na astmę stara matka, którą trudziło już samo chodzenie po mieszkaniu [...]. I czy mogła zarabiać siostra, która przy swoich siedemnastu latach była jeszcze dzieckiem, a dotychczasowy godny pozazdrosczenia jej tryb życia polegał na tym, aby ładnie się ubrać, długo spać, pomagać w gospodarstwie, mieć parę skromnych rozrywek, a przede wszystkim grać na skrzypcach?

Dlaczego ten, z pozoru tak stabilny, system się załamał? Dokładnie tego nie wiemy, ale sygnały umieszczone w tekście wskazują na eskalację oczekiwań Gregora – nie czując się dość kochany, postanawia opłacać siostrze edukację muzyczną („myślał o tym bardzo stanowczo i zamierzał to uroczyście oświadczyć w wigilię Bożego Narodzenia”)– choć nie bardzo dysponuje środkami na ten cel i nie widzi na razie możliwości ich zdobycia. Innym powodem może być coraz bardziej narastająca frustracja bohatera, spowodowana rezygnacją z własnych potrzeb. Innymi słowy – ma już chyba dość poświęcania się. Świadczą o tym plany zwolnienia się z pracy w przyszłości, gdy splecione zostanie zobowiązanie finansowe ciążyące nad ojcem, pozostałość dawniejszych, nieudanych interesów: „Gdyby mnie nie powstrzymywał wzgląd na rodziców, dawno bym wypowiedział, poszedłbym do szefa i z serca wygarnąłbym mu wszystko, co myślę. Spadłby z biurka!” Jest to tym bardziej prawdopodobne, że w jakimś stopniu dociera do Gregora, że ani budowane na tym poświęceniu poczucie własnej wartości, ani docenianie jego wysiłków przez rodzinę nie są prawdziwe. Psychiatra w takiej sytuacji oczekiwałby dysfunkcji całego organizmu pacjenta, który nie tylko zareagowałby silną neurozą, ale i zaburzeniami somatycznymi. Przy dyspozycji schizoidalnej mogłoby dojść do rozpadu osobowości człowieka, który został poddany tak silnej presji działań neurotycznych, co – jak zostało to powiedziane powyżej – prowadzi do utraty poczucia bezpieczeństwa i ostrych stanów lękowych.

Z wielu powodów wrogość i pogarda w stosunku do siebie i otoczenia mogą być tak silne, że atrakcyjną formą zemsty dla neurotyka staje się świadoma dezintegracja. W takiej sytuacji jedynym sposobem zmanifestowania swego „ja” jest powiedzieć „nie” wszystkiemu, co oferuje nam życie³⁵.

W przypadku psychozy (a schizofrenii w szczególności) dezintegracja nie jest jednak świadoma – co nie znaczy, że *psyche* nie szuka form, w których byłaby w stanie tę dezintegrację wyrazić i w ten sposób ją przewy-

³⁵ K. Horney, *Autoanaliza*, s. 246.

ciężyc. Hodowanie w sobie Przeciwnika może być próbą przeciwdziałania rozpadowi. Jung pisze o przypadkach „granicznych”, kiedy pacjent próbuje jakoś połączyć rozproszone elementy materii psychicznej – wtedy może się zdarzyć, że jakiś obraz archetypowy, odnoszący się do żywych treści nieświadomości, wypłynie na powierzchnię:

Przedstawione na rysunku [pacjenta] zwierzęta należą do świata podziemnego – to ryby z głębokich jezior i węże z otchłani. Symbolizują one głębokie ośrodki jego psychologii, sympatyczny system nerwowy³⁶.

Odniesienie się do zoomorficznego archetypu (a w jego kontekście do mitów o Tyfonie, Arymanie, Wrytrze, Szatanie) może też świadczyć o czymś zupełnie innym: o pysze symbolizowanej przez Przeciwnika, który staje do walki z bogami w imię chaosu, przeciwstawianemu ich kosmosowi, ale może też dowodzić poczucia winy lub zaniżonej samooceny bohatera. Oba warianty dobrze uzasadniają ascezę jedzeniową Gregora. W przypadku odwoływania się do poczucia własnej wartości – gdyż to jego brak determinuje (jak pokazane to zostało powyżej) podejmowane przez Gregora działania w służbie rodziny – mamy tutaj podbudowanie *ego* własną wyjątkowością: zapanowanie nad funkcjami niższymi („robaczym” głodem), a wreszcie odrzucenie ciała, co jest zachowaniem cechującym eremitów na pustyni. Jest to również charakterystyczne, noszące nazwę *endura* zachowanie praktykujących ascezę gnostyków: „Często zdarzało się, iż katarzy po przyjęciu *consolamentum* [najważniejszego sakramentu ezoterycznego kataryzmu – „chrztu duchem”] popełniali samobójstwo podczas *endury*. Ich nauka, tak jak nauka druidów, zezwalała na samobójstwo, pod warunkiem, że zakończenie życia dokonane zostanie nie z powodu przesyty, lęku czy bólu, lecz w doskonałym odizolowaniu od materii”³⁷. Symptomatyczne, że takiej postawy dopatrzeć się można również w *Głodomorze*, budującym poczucie własnej wartości na czterdziestodniowych postach³⁸ i ostatecznie umierającym z głodu. Coś w rodzaju postawy ascetycznej jest przecież obecne nie tylko w twórczości Kafki, lecz i w jego życiu. Nie bez powodu pisze z dumą w *Dziennikach*:

Ja jem trzy razy dziennie, między posiłkami nic, ale to nic a nic. Rano kompot, herbatniki i mleko.

O wpuł do trzeciej jak grzeczne dziecko, tak samo jak inni ludzie, tylko

³⁶ C.G. Jung, *Podstawy psychologii analitycznej*, s. 224.

³⁷ „Literatura na Świecie”: *Gnoza*, Warszawa 1987, nr 12, s. 132.

³⁸ Cykl czterdziestodniowych postów nakazanych neofitom w kataryzmie odpowiada postowi Jezusa na pustyni, zob. *Ewangelia według Łukasza*, roz. IV, 1–2.

w ogóle nieco mniej niż inni, a w szczegółach mięsa jeszcze mniej niż mało, więcej zaś jarzyn³⁹.

Jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę drugi wariant, czyli wcielenie się w robaka jako efekt poczucia winy, niższości, to psychiatria podsuwa tutaj zaburzenie, zwane anoreksją, w którym tyleż jest objawów wstrętu wobec własnej cielesności, co dumy z możliwości jej kontrolowania. Anoreksja stanowi reakcję na zaburzenie relacji rodzinnych i występuje zwykle w wyniku złych kontaktów z autorytarnym rodzicem – przy wycofaniu i pasywności drugiego z rodziców – odwrotnie niż w *Przemianie* zwykle chodzi o dominującą matkę i biernego ojca. W obu przypadkach – zarówno zapanowania nad ciałem, jak i karanja go – mamy do czynienia z głodem emocjonalnym, którego źródłem jest brak zaspokojenia potrzeby bliskości, akceptacji, sukcesu – zwykłych, ludzkich potrzeb, które w niesprzyjających okolicznościach wyrażają się w potrzeby neurotyczne.

Łącznie te wyjaśnienia pozwalają dopatrzeć się w *Przemianie* literackiego obrazu psychicznych powikłań nieoczekiwanie ujawnionych w standardowym modelu porządnej, mieszczańskiej rodziny. Przedstawiona w interpretacji psychoanalitycznej tekstu, prowadzona z perspektywy *psyche* nieświadomej analiza zoomorficznego archetypowego obrazu Przeciwnika (robaka), kojarzy symbol archetypowy z odczytaniem zoomorfozy jako literackiego opisu dążeń neurotycznych, a przede wszystkim zniszczenia, do jakiego potrafią one doprowadzić.

Barbara Tomalak

“A hungry animal” from Kafka’s short stories dies with hope

I assume that it is not right to attempt an interpretation of *The Metamorphosis* (*Die Verwandlung*) as a nightmare, a metaphor of illness or exclusion for social, political, religious, racial, moral and all other possible reasons. Contrary to this, it is possible to talk about at least three types of needs (and neurotic desires connected with them) visible in Gregor’s behaviour: the need to be loved and accepted, the need to diminish one’s own desires in order to serve the loved ones, and the need to confirm one’s own superiority which stems from the self-denial and sacrifice. Seen from the perspective of such neurotic desires, Gregor Samsa becomes a character who, as an aggressor, extorts pathological family relations.

³⁹ F. Kafka, *Dzienniki*, t. I, s. 91.

All those explanations allow us to perceive *The Metamorphosis* as a literary visualisation of mental complications unexpectedly unveiled in the standard model of a good, bourgeois family. Psychoanalytical interpretation of the text from the perspective of unconscious *psyche* reveals a zoomorphic, archetypal image of an Enemy (a worm) and combines the archetypal symbol with the interpretation of zoomorphosis as a literary description of neurotic desires, and, consequently, the destruction which they may lead to.

Key words: worm, hunger, neurotic desires, psychoanalysis

Słowa kluczowe: robak, głód, dążenia neurotyczne, psychoanaliza